Nr. 300. Stanisławów, niedziela 2. maja 1926. Rok XXXIX.

Prenumerata mies. dostawą do domu lub przesyłką pocztą 60 groszy

Korespondencje dla Redakcji przyjmuje Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Telefon Nr. 151.

KURJER STANISŁAWOWSKI

POLSKI ORGAN KRESOWY

Cena numeru pojedynczego 20 groszy

Adres Administracji Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4

Konto P.K.O. 150923

Telefon Nr. 151

W dzień 3. Maja 1926 r.

W chwili poważnej obchodzić będziemy w roku bieżącym święto 3. Maja. Obchodzimy je w chwili, w której rozstrzygają się przyszłe koleje rozwoju Polski, bo zdać sobie musimy sprawę szczerze, że obecne procesy duchowe, społeczne i gospodarcze jakich świadkami jesteśmy, decydować będą o tem, czy państwo nasze wyjdzie z nich jako potęga mocarstwowa, czy też zepchnięte zostanie do roli małego buforowego krajiku pomiędzy Rosją a Niemcami.

Stwierdzić musimy, że w Polsce obecnej dojrzewa kryzys rozwojowy. — W myślach co raz szerszego ogółu, gruntuje się myśl o konieczności przemiany naszego ustroju państwowego w duchu wzmocnienia i usprawnienia administracji państwowej we wszystkich szczeblach od najwyższego po najbardziej nizkie. Lata chaosu przeżyte od początku państwowości odbudowanej, niezdolności do czynu ze strony Sejmu i w ślad za nimi postępujące rozprężenie woli państwowej, zaciążyły do tego stopnia na duszach ogółu, że z piersi jego wyrywa się czem raz głośniej krzyk za silną władzą. Dojrzewając państwowo z dniem każdym, polskie włościaństwo i aczkolwiek nieliczne, to jednak gorąco patrjotyczne polskie mieszczaństwo, dobija się co raz energicznej władzy i wpływów i bez omyłki można przewidywać, że do tych dwóch warstw należeć będzie rola kierująca w odrodzonej Polsce, w miejsce sfery ziemiańskiej, która dawno ustąpiła z horyzontu politycznego, jak niemniej słabej liczebnie, a co więcej gospodarczo i na dziś niestety również ideowo, warstwy średniej t. z. inteligencji. A obok przemian w tych dwóch warstwach odbywa się proces uobywatelnienia polskiego robotnika. Znużony demagogją, dostrzegający co raz jaśniej całą bezpłodność, a co więcej szkodliwość polityki klasowej, szuka on również nowych dróg, któreby go przez kollaborację z resztą społeczeństwa, wyprowadziły z obecnej niepewnej, nużącej sytuacji gospodarczej, nędzy i trudności życiowych. I on obok szerokich mas włościańskich i miejskich, tęskni za silną władzę państwową, widząc w niej najpewniejszy środek wybrnięcia z kłopotów gospodarczych i niedomagań państwowych.

Jeżeli dziś szukamy za motywem naczelnym duszy zbiorowej Narodu, motywem, który zgodnie występuje u wszystkich, jako najsilniejsza tęsknota i nadzieja na poprawę, to bezsprzecznie jest nim pragnienie, aby wreszcie być rządzonym, rządzonym sprawiedliwie, energicznie z wytkniętym programem i celem.

I w dzień ten uroczysty, w dzień poświęcony rozpamiętywaniu czynu, który aczkolwiek nie w praktyce dziejowej, lecz w dziedzinie ducha, zadecydował o odrodzeniu Narodu, który bez przesady uratował być może istnienie Polski jako narodu, godzi się i wolno jest przeprowadzić porównanie przyczyn i środków ówczesnego podźwignięcia się Polski z przyczynami i środkami odrodzeniowego ruchu obecnego.

Jak wówczas przed 150 latami, — słabość władzy wykonawczej, anarchja gospodarcza i stanowy egoizm, był przyczyną reakcji przeciw dotychczasowym stosunkom. Odrodzenie gospodarcze i przebudowa ustrojowa ówczesnej Rzeczypospolitej były naczelnemi hasłami tych, którzy ideowo przygotowali dzień trzeciomajowy. Rozstrój gospodarczy, depravacja moralna stojących u władzy i bezsilność rządu, szła za daleko, aby nie wywołać reakcji przeciw stanowi rzeczy, który stawał się niemożliwym do zniesienia. Ratować trzeba było Państwo, które chyliło się ku upadkowi.

A ratunku podjęło się obok nielicznych magnatów, to co w ówczesnej Polsce reprezentowało stan średni, średnio zamożne ziemiaństwo i mieszczaństwo. Chłop ówczesny był przedmiotem władzy państwowej, a nie podmiotem. Idejowość tych dwóch warstw silniejszą była ponad wpływy skorrumpowanych magnatów i ponad siły faktyczne ambasadorów Rosji i Prus. Zwyciężyła zdrowa opinja publiczna, darząc mandatami do Sejmu czteroletniego takich ludzi, którzy zdołali walczyć z tem co zdawało się być nietykalnem i uświęconem tradycją. Historja Polski zdobyła akt, który stanął słupem ognistym, wskaźnikiem doskonałym na granicach jej dziejów. Silna władza wykonawcza, oparta o dobry Skarb i potężną armję, dbałości o rozwój — gospodarczy Polski, — oto przykazania trzeciomajowej Konstytucji, za których odstąpienie w początkach nowej państwowości w przedmiocie zbudowania wyposażonej w obszerne astrybucje wykonawczej władzy i zlekceważenia dziedziny skarbowej, płacimy gorzko dotychczas.

Przeto dzień święta narodowego winien być przypomnieniem tych błędów naszego Sejmu ustawodawczego i lat pierwszych wolnego życia! Winien być przypomnieniem a zarazem jednem z ogniw w ustaleniu zgodnej opinji publicznej w dążeniu do naprawy tych błędów.

Od mas ludowych, z polską ziemią najsilniej i najbliżej związanych, jak ongiś przed 150 laty od szerokich mas szlacheckich, od miast polskich jak za Dekierta, idzie dążenie ku naprawie, ku nawrotowi do wskazań i przykazań 3. Majowej Konstytucji.

Oby to dążenie rychło oblekło się w czyn, abyśmy wielkie święto odrodzenia narodowego, dnia 3. Maja 1927 obchodzili w Polsce, której konstytucja odda Majestat i Wolę Narodu silnej władzy wykonawczej, zdążającej śmiało i celowo do potęgi naszej Ojczyzny, — obyśmy już wówczas czcili błogosławieństwa rządów, które skupiają i regulują rozbite siły w Państwie dla wspólnego celu i wysiłku. */.

Sprawa zniesienia Dyrekcji kolejowej w Stanisławowie

Już przed dwoma laty rozeszła się pogłoska o zamierzonem zniesieniu Dyrekcji kolejowej w Stanisławowie. Natychmiastowa interwencja tutejszych czynników a specjalnie przedstawienie p. ministrowi Tyszce w czasie pobytu w Stanisławowie spowodowało zarzucenie tego projektu jako szkodliwego ze stanowiska państwowego.

W roku 1925. jako roku „oszczędnościowym" podniesiono na komitecie oszczędnościowym przy Ministerstwie Skarbu myśl zmniejszenia ilości Dyrekcji kolejowych i znowu wymieniono Dyrekcję stanisławowską ze względu na jej mały okręg administracyjny jako nadającą się do redukcji.

Już sam inicjator jednak tej myśli t. j. komisarz oszczędnościowy przy Ministerstwie Kolei w wypracowanym memorjale ograniczył się tylko do ogólnikowego umotywowania samej myśli zmniejszenia ilości Dyrekcji kolejowych, nie wymieniając która Dyrekcja miałaby uledz redukcji, a to z braku cyfrowego materjału i z powodu bardzo u nas zakorzenionego sposobu powierzchownego traktowania bardzo ważnych spraw i podejmowania zasadniczych nawet uchwał bez gruntownego, na cyfrach opartego opracowania.

Ogólna jednak opinja Ministerstwa Kolei wskazywała Dyrekcję stanisławowską jako tę, która pierwsza miałaby paść pod ciosem redukcji. Gdy wiadomość o tem doszła do Stanisławowa — tutejsza Rada miejska uchwaliła wdrożyć energiczne kroki, by do tej klęski tutejszego społeczeństwa nie dopuścić. Wybrana przez Radę miejską komisja dla opracowania memorjału w tej sprawie (burmistrz Chowaniec i radni Jasiński i Ziobrowski) wspólnie z głównymi referentami tut. Dyrekcji kolejowej opracowała dokładny na bogatym materjale cyfrowym opracowany memorjał, z którego najdobitniej okazało się, że

1) zniesienie Dyrekcji kol. w Stanisławowie zamiast oszczędności przyniesie zwiększenie wydatków budżetowych

2) sprowadzi pogorszenie administracji kolejowej, bo zniesie się najlepszy szereg administracyjny, a dostanie się w rezultacie jeden większy, ale gorzej administrowany

3) zuboży, pod względem gospodarczym, całe społeczeństwo tut. Województwa i zmniejszy rentowność kolei

4) spowoduje najgorsze rezultaty ze stanowiska państwowego, narodowego i strategicznego

5) narazi Skarb Państwa na utratę wielu rutynowanych i pożytecznych sił z pośród personalu tut. Dyrekcji a narazi na straty materjalne ogół pracowników, którzy z powodu przeniesienia do danego okręgu zostaną wysłani na pastwę najgorszej nędzy materjalnej.

Memorjał ten zawiozła w dniach 26., 27. i 28. IV. b. r. specjalna delegacja (burmistrz Chowaniec, radni Hafter, Kochański i Ziobrowski) do Warszawy, gdzie interwenjowała wspólnie z posłami (Mienowski, Ostrowski, Rosmarin, Zagajewski) u Ministra kolei i konferowała z prezesem Komisji komunikacyjnej Sejmu posłem Bartlem, referentem budżetu kolejowego posłem Tabaczyńskim, reprezentatami klubów sejmowych, posłami Głąbińskim, Moraczewskim, Hausnerem, Chacińskim i Witosem. Pan Burmistrz Chowaniec interwenjował w Dowództwie Korpusu we Lwowie i uzyskał u gen. Sikorskiego bardzo pomyślny dla sprawy raport do Ministra spraw wojskowych. Nadto wręczono memorjały panom Marszałkom Sejmu i Senatu i panu Ministrowi spraw wojskowych.

Pan Minister kolei, który w tym wypadku jest najbardziej decydującym czynnikiem, oświadczył, że sprawa jest o tyle aktualną, że zostanie cyfrowo opracowaną a w wypadku dodatniej kalkulacji ze stanowiska oszczędności budżetowych zostanie wziętą pod rozwagę. O ile ewentualne oszczędności budżetowe będą stanowiły silniejszy argument, aniżeli strony ujemne tej redukcji ze stanowiska ogólno-państwowego, sprawa będzie w stadjum wykonania. Zależne to jest jednak jeszcze od jednego momentu a mianowicie od tego, czy oddziały biurowe (ruspektoraty), które zostały sprowadzony w ramach dużych okręgów dyrekcyjnych na terytorjum dawnego zaboru rosyjskiego — okażą się praktyczne i zdadzą egzamin z przygotowania się do potrzeb administracji kolejowej i życia gospodarczego. — W tym wypadku ewentualne zamierzenie pewnych dyrekcji kolejowych stanie się aktualne łącznie z sprowadzeniem w życie instytucji oddziałów biurowych.

Jak widzimy jest to sprawa na dłuższy okres czasu zakrążoną a wobec solidarnego negatywnego stanowiska wobec redukcji tut. dyrekcji i wszystkich czynników sejmowych, nie należy na razie żywić żadnych obaw.

Aby jednak sprawę tą definitywnie rozwiązać, zainicjowała delegacja wspólnie z posłami Ostrowskim i Zagajewskim kwestję rozszerzenia tutejszego okręgu dyrekcyjnego łącznie z koniecznością wprowadzenia innego podziału całego terytorjum Rzpltej, na okręgi dyrekcyjne. W ten sposób już w najbliższym czasie wejdzie pod obrady Komisji Komunikacyjnej projekt posłów Ostrowskiego i Zagajewskiego nowego podziału na okręgi dyrekcyjne — a w tym projekcie zostanie okręgi Stanisławowskiej Dyrekcji w znacznie większych rozmiarach zaprojektowany. — W razie uchwalenia tego projektu i wyprowadzenia nowego podziału w życie przez Ministerstwo Kolei — zostanie groźba zniesienia dyrekcji stanisławowskiej definitywnie umożona.

Zaznaczyć trzeba, że delegacja spotkała się z bardzo przychylnem przyjęciem ze strony wszystkich czynników Sejmu i Rządu a sposób akcji opartej na materjale cyfrowym i wychodzącej z założenia interesu państwowego dodatnio zaakceptowany. — Ponadto korzystne wrażenie zrobił ogólnie fakt natychmiastowej reakcji tutejszego społeczeństwa na pogłoski o redukcji dyrekcji.

Podziękowanie.

Tą drogą składam serdeczne podziękowanie WP. **Dr. Guttowi** za nader troskliwą opiekę i umiejętnie przeprowadzoną operację podczas choroby mej żony.

Alojzy Starzyński.

Dr. Stef. Skwarczyńska.

Królowa Korony Polskiej.

Dzień 3 go Maja jest podwójnem Świętem dla Narodu Polskiego, obchodzi on w nim bowiem nietylko pamiątkę wiekopomnej Konstytucji, ale i czci tego dnia Najświętszą Pannę, jako królowę Korony Polskiej.

Kiedyż intronizowała Polska niebieską Panią? Odkąd włada Marja już nie poszczególnemi sercami, ale całą polską ziemią wszerz i wzdłuż?

Nabożeństwo do Najśw. Panny dziwnie było zakorzenione, w Polsce; mówi nam o tem nietylko mnóstwo kościołów poświęconych Jej Imieniu, nietylko mnóstwo obrazów słynnych cudami, czczonych od dawien dawna przez dalekich pątników, ale i najdawniejsza literatura polska, która Jej imieniem właściwie się zaczyna. Cudowna, potężna, o litanjowych akordach „Boga Rodzica" — to najdawniejsza pieśń polska; z nią na ustach szli skrzydlaci rycerze w bój; za nią, za tą przodownicą rodzinnej polskiej poezji płyną inne pieśni do Marji i to tak liczne, tak piękne, że one nadają ton średniowiecznemu kancyonałowi; kto ich autorem? Czy mnisi? Nie wiadomo, ale prawdopodobne, że układały się „same", wprost z ust pobożnych krystalizując się i kamieniejąc w kunsztowną zwrotkę; rycerz przesuwający paciorki różańca w czasie długich, mozolnych pochodów może raczej być ich twórcą, niż uczony, przepojony łacińską kulturą zakonnik.

Postać Najświętszej Panny króluje w ludowych baśniach i legendach; fantazja maluczkich oplątała Ją w dziwy, kazała jej uczestniczyć we wszelkich misterjach przyrody, raz czyniąc ją prządką babiego lata, innym razem każąc co soboty przeświecać słońcu „aby schły pieluszki świętego dzieciątka". Jedyna nasza czarnoksięzka bajka o panu Twardowskim nie odbyła się bez Jej Imienia, które grzesznika uratowało od wiecznej kary.

Ale kiedyż Najświętsza Panienka weszła w polską historję, kiedyż sława oręża polskiego splotła się w jedno — ze sławą Jej, Królowej? Wiek XVII — okres strasznych przejść; Polska zalana przez wrogów; powstają przeciw niej nietylko sąsiedzi; jej własne wyrodne dzieci zdradzają sprawę. Brak sił, by poskromić bunty, przemoc, złą wolę; ręce opadają; król Jan Kazimierz chroni się za granicę, Szwed nie trafia nawet na opór. Dopiero — dopiero Częstochowa ufna w obronę Najświętszej Panny stawia czoło wrogom; ufność nie zawiodła; niedostatek sił wyrównało męstwo ducha; zwycięstwo; wróg odstępuje — upokorzony, zniechęcony.

Szczupła załoga z księdzem Kordeckim na czele ani przez chwilę nie przypisuje komu lub czemu innemu zasługi jak Boskiej Opiekunce. Oto cud, cud.

Kraj podnosi się z odrętwienia — walczy — i zwycięża. Król Jan Kazimierz w katedrze lwowskiej wzywa cały naród do obrony, a kraj, Polskę całą oddaje pod opiekę Świętej Pani, obwołując Ją — jego Królową; jako drobną dań dziękczynną, jako jakieś złociste votum obiecuje ulżyć doli polskiego chłopa.

— — — — — — — — — — —

Miniaturowa, czarna, okuta w złotą blachę sukni Matka Boska z katedralnego lwowskiego ołtarza — snać przyjęła ofiarowaną koronę; nie dała zginąć swemu narodowi przez długie lata niewoli, władając jego państwem duchowem, gdy cielesnego chwilowo nie stało. Rzućmy okiem na poezję romantyczną! Któraż literatura poszczyci się taką swą lwią częścią złożoną u Jej stóp: a rozmaitość! — a barwność!; od skrzydlatego, potężnego jak piorun hymn Mickiewicza i jego pełnych nabożnej pokory opisów z litewskiej epopei, do mistycznych wizyj Słowackiego i Krasińskiego! Któż nie pamięta owej zjawy w Przedświcie w zawiei rubinów i szafirów — owej Królowej prowadzącej za sobą hetmanów, panów — cały polski naród — w mgławice Przyszłości.

Niepodległa Polska uprosiła papieża Benedykta XV. by przeznaczył jakiś dzień na czczenie Najświętszej Panny Królowej Polski — i oto 3. Maj jednoczy dwie drogie sercu uroczystości.

Niema z pewnością jednego Polaka, którego serce w tym dniu nie zabiłoby żywszą modlitwą, któryby nie poczuł żywiej wspaniałych dziejów Polski z chwałą Najświętszej Panny Marji.

Dr. STEF. SKWARCZYŃSKA.

W Dniu Święta Narodowego.

Dzień uchwalenia Konstytucji roku 1791, koronującej prace czteroletniego Sejmu — dzień 3-go Maja — był najuroczyściej obchodzony przez drugie lata niewoli, a obecnie we wskrzeszonej, niepodległej Polsce jest ustanowiony dniem Święta Narodowego.

Czemuż to właśnie ten dzień — a nie inny? Wszak roją się karty naszej historji od dni w których, zda się, tętni tryumfalny szczęk polskiego oręża, których sława wprawiła Europę w szmer podziwu! Wszak był Grunwald, był Wiedeń. Czemu nie jeden z tych wielkich dni, którymi rozrastała się Polska w wielkość i potęgę nie mocą wylanej krwi, ale mocą mądrości politycznej? Wszak był dzień Unji lubelskiej czy trafnym instynktem kierował się Naród, obiecując dzień ogłoszenia Konstytucji dniem swego święta? Czemuż wielką była owa Konstytucja, co nowego i co godnego czci potomnych przyniosła — ona, która jak wiadomo z historji nie była płodną w natychmiastowe, realne skutki, bo Targowica sparaliżowała jej dodatnie pociągnięcia uniemożliwiając, ustawom rozwinięcie skrzydeł.

Konstytucja 3-go maja — to tryumf zdrowej polskiej myśli politycznej i tryumf wyrobienia społecznego jej twórców. Demokratyczny ustrój, który dla Francji uzyskała krwawa Rewolucja zaledwie dwa lata przedtem tkwił w swych najogólniejszych zarysach w postanowieniach i projektach polskiej majowej konstytucji, która miała być pierwszym celowo umiarkowanym i pościągliwym etapem wielkiej ewolucji dążącej zgodnie z prądem czasu do przekształcenia średniowiecznego jeszcze ustroju w duchu demokratyzmu i nowożytnego parlamentaryzmu.

Zaszczyt przynosi twórcom konstytucji ich umiar utrzymania złotego środka pomiędzy dawnem a nowem; najnowsze prądy europejskie tak filozoficzne jak ekonomiczna (np. fizyokratyzm podnoszący znaczenie pracy a obalający przegródki stanowe), najnowsze kierunki jak niemiecki kameralizm (podnoszący znaczenie wojska i skarbu) wniosły swoją cząstkę w nowe reformy, nie taką jednak, by zatrzeć w nowej konstytucji piętno jej polskości; przeciwnie; konstytucja była owocem polskiego ducha jako organiczne rozwinięcie i naprawa ustroju będącego wytworem historycznego rozwoju państwa polskiego. Reformy nic z tego, co było dobre, nie burzyły, a jeśli tworzyły coś nowego, (n. p. niektóre urzędy) to opierały się na wypróbowanych, dawnych wzorach.

Jeśli rzeczą wielką był rozum polityczny, przemawiający z kart konstytucji — to jeszcze większą poświęcenie i ofiarna miłość dla kraju, która ją dyktowała.

Cóż się bowiem dzieje? Oto szlachta rezygnuje dobrowolnie z części nabytych przez wieki przywilejów; uchwalono przeznaczyć dziesiątą część dochodów z wszystkich wsi szlacheckich i duchownych na utrzymanie wojska, które podwyższono do 100 000; zniesiono prawo, że szlachcic biorący się do handlu lub rzemiosła traci szlachectwo; zbliżono i starano się zrównać stan mieszczański i szlachecki; wielu z szlachty zapisało się do stanu mieszczańskiego, a wielu mieszczan nobilitowano; chłopa wzięto pod opiekę rządu, radzono nad ich bytem.

Na tragiczne „gore“ rzucili się patrjoci z ratunkiem, niosąc ofiarę z uprzedzeń, dumy, egoizmu klasowego — i mienia; to wyżucie się z własnego „ja“, to poświęcenie dla dobra narodu — czcimy jako najświętniejsze zwycięstwo obchodząc uroczyście dzień 3 go maja.

Ale — z naszem Świętem Narodowem związana jest przestroga; czemu owe wysiłki lat 1788 — 91 były płonne — czemu nie zdołały wstrzymać rozpędzonego biegu historji? Czemu mimo nich przyszły dalsze rozbiory?

Pominąwszy wystąpienie prywaty i głupoty w formie konfederacji targowickiej — na podźwignięcie kraju było już za późno. Struna była przeciągnięta.

Obyż wielka nauczycielka jaką jest historja przemówiła w tym dniu do serc wszystkich Polaków, zwłaszcza tym, którymby dla dobra całości przyszło z kolei zrezygnować z przywilejów — aby w przyszłości nie powiedziano o nich jak o tej fałszywej matce z sądu Salomona, że woleli aby Polska zginęła, niżby nie była wyłącznie i jedynie ich własnością!

Z działalności Narodowej Organizacji Kobiet w Stanisławowie.

Podajemy szerszemu ogółowi do wiadomości, iż zorganizowana sprzedaż palm w niedzielę palmową przez członkinie N. O. K. dała czystego dochodu 380 zł. Kwota ta została rozdzielona w trzech równych częściach na cele ochronkowe w naszem mieście, które zarządy już podjęły tuż po zbiórce

Kwesta dwudniowa w farnym kościele w wielki piątek i w wielką sobotę przyniosła 100 zł. Połowę tejże sumy złożono na ręce ks. prałata Piaskiewicza na kościół, połowę zaś N. O. K. zatrzymała na cele Herbaciarni dla biednych.

Dnia 4. kwietnia b. r. staraniem N. O. K. odbyło się w Herbaciarni o godz. 12-tej w południe „Święcone“ dla najbiedniejszych w naszem mieście. Przy suto zastawionych stołach zasiadło siedmdziesiąt osób. Serdecznie i ciepło przemówiła do zebranych przewodnicząca sekcji p. Hyziakowa w obecności członkiń Wydziału. Nastrój był uroczysty, a jakoś dziwnie rzewny, czy radość z chwili, czy też wspomnienie jakiejś jaśniejszej przyszłości przysłoniły u niektórych postaci oczy mgłą łez w czasie składania życzeń. Parę miłych godzin spędziło całe towarzystwo w Herbaciarni, nie czując zupełnie życiowego osamotnienia w dniu Wielkiejnocy. Dzielna p. Bonikowska, która całą techniczną stronę urządzenia Święconego wzięła na siebie, pomyślała o każdym szczególe — więc musiało być dobrze. Wszystkim, którzy przyczynili się do urządzenia tego Święconago tak datkami w naturaljach, jak pieniężnemi, lub pracą, składa serdeczne „Bóg zapłać“ Wydział N. O. K.

Dnia 13 kwietnia b. r. bawiła w naszem mieście posłanka p. Holder-Eggerowa z Warszawy. N. O. K. zwołała pełne posiedzenie Wydziału wraz z członkiniami pracującemi w sekcjach, na którem p. Holder-Eggerowa przedstawiła program prac i omawiała sutuację obecną. Z żywem zainteresowaniem zaznajamiała się następnie z działalnością N. O. K. w Stanisławowie. Dnia następnego w towarzystwie dr. Hendrychowskiego i p. posła Zagajewskiego zwiedzała niektóre instytucje w mieście jak: Herbaciarnię, Dom Sierót Wojennych, Żłóbek, Szkołę przemysłową żeńską, i Stację Opieki nad dzieckiem.

Bardzo sympatyczne i pożyteczne nici nawiązała p. posłanka Holder-Eggerowa z N. O. K. zostawiając wśród nas — swoje pełne siły i czynu myśli.

Program obchodu 3-go Maja.

Obchód 3. Maja w naszem mieście odbędzie się w ramach następującego programu, ustalonego przez Komitet obchodowy: w niedzielę, dnia 2. Maja o godzinie 7-ej wieczór pochód orkiestr wojskowych i orkiestry kolejowej ulicami miasta, wieczorem o godzinie 8. w teatrze przedstawienie „Mazepy“. W poniedziałek o 6. rano pobudka, o godzinie 9. Msza polowa na placu Paderewskiego przed kolegjatą łacińską w czasie której okolicznościowe kazanie wypowie W. Ks. Lewicki — równocześnie odbędzie się w kolegjacie Msza św. dla młodzieży szkolnej. Po Mszy św. rewja wojskowa przed płytą Nieznanego Żołnierza. O g. 12. Uroczysta Akademja w teatrze urządzona staraniem Tow. Młodzież Polska. W sobotę, niedzielę i poniedziałek odbywać się będzie zbiórka uliczna na cele oświatowe. — Komitet zaprasza całe tutejsze społeczeństwo do godnego uczczenia dnia 3. Maja, który to dzień został przez nasz Sejm Ustawodawczy uznany za święto o charakterze ogólno państwowym.

KRONIKA.

Ogłoszenie. Celem wzięcia udziału w uroczystości Konstytucji 3-go Maja, wzywa się członków Związku Oficerów Rezerwy do jaknajliczniejszego jawienia się. — Zbiórka: 15 minut przed rozpoczęciem nabożeństwa, przed gmachem Województwa.

Związek Oficerów Rezerwy
Koło Stanisławów.

Z Sokoła-Macierzy. Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół I." w Stanisławowie, Plac Mickiewicza 2, urządza w sobotę i w niedzielę, dnia 8. i 9. maja 1926. roku we własnej sali Wieczory lekcji pokazowych wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Podczas ćwiczeń i przerw przygrywać będzie sympatyczna orkiestra III go Państw. Gimnazjum Mat. Przyrodn. Początek obu wieczorów o godz. 7·30 wieczór. Bilety wcześniej do nabycia w cukierni W. P. Kramarczyka, zaś w dniu Wieczorów od godziny 6 wiecz. przy kasie.

Serdeczne „Bóg zapłać" Pow. Organ. Narod. za pracę w doprowadzeniu do założenia parafji w tut. dzielnicy składają

Obywatele Knihinina-Kolonji.

(s) **Sprzedaż alkoholu na czas trwania poboru.** Starostwo zakazało na podstawie art. 7. ustawy z 23-go IV. 1926 na czas trwania przeglądu w okręgu sądowym stanisławowskim tj. od 17. maja do 2. czerwca b. r. sprzedaży i podawania trunków alkoholowych we wszystkich przedsiębiorstwach szynkarskich i restauracjach kawiarniach i t. p.

Cetner, art.-skrzypek w Stanisławowie. W ostatniej chwili doniesiono Redakcji, że artysta-skrzypek prof. Cetner i prof. Czesław Krzyżanowski ze Lwowa, przyrzekli swój współudział w Uroczystej Akademji 3. Maja.

(s) **Liga morska i rzeczna.** We wtorek dnia 27. z. m. odbyło się pod przewodnictwem pana radcy Leszczyńskiego Walne zgromadzenie oddziału miejscowego „Ligi morskiej i rzecznej" przy udziale około 30 członków. Po przyjęciu do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie p. radcy Lityńskiego z czynności Zarządu za czas do 31. grudnia 1925 tudzież zamknięcia rachunkowego udzielono temuż Zarządowi absolutorjum. Następnie uzupełniono Radę Oddziału Ligi wyborem 17 członków. Oddział miejscowy Ligi liczy dotychczas 500 członków. Przy wnioskach wyraził p. Dr. Silberbach pod adresem Zarządu życzenie, aby ten starał się nie tylko o jednanie jaknajwiększej ilości członków lecz także szerzył propagandę w kierunku wykazywania doniosłości istnienia takiej Ligi, znaczenia jej i celów przez pogadanki, odczyty i wykłady. Major p. Deschu proponował stworzenie miejscowej sekcji budowy szlaków wodnych.

(s) **Powszechny pobór mężczyzn rocznika 1905.** i przegląd mężczyzn roczników poborowych 1904, 1903 i częściowo 1902 tudzież ochotników, urodzonych w latach 1906, 1907 i 1908, odbędzie się dla obowiązanych do stawiennictwa w Stanisławowie w czasie od 25. maja do 2. czerwca br. (włącznie) każdorazowo o godzinie 8. rano w lokalu „Stowarzyszenia Mieszczan polskich" przy ul Romanowskiego l. 19, a to w następującym porządku:

popisowi z początkowemi literami nazwiska

dnia 25. maja	. . . .	A, C, D, E,
„ 26. „	. . . .	B, J,
„ 27. „	. . . .	F, G, L,
„ 28. „	. . . .	H, I, M, N,
„ 29. „	. . . .	K. Ł,
„ 31. „	. . . .	O, P, R,
	i ochotnicy	
„ 1. czerwca	. . . . . .	S, U. Z,
„ 2. „	. . . . . .	T, V, W, Z.

Wszyscy popisowi winni oprócz karty powołania przynieść ze sobą do poboru karty identyczności względnie dowody stwierdzające tożsamość osoby i ewentualnie posiadane wojskowe dokumenty osobiste, na podstawie których możnaby ponad wszelką wątpliwość stwierdzić ich identyczność. Szczegóły co do stawiennictwa osób głuchoniemych, ociemniałych i zmysłowo upośledzonych lub chorych na padaczkę (epilepsję) są zawarte w publicznych obwieszczeniach Magistratu. Jakkolwiek terminy do wnoszenia próśb o odroczenia upływają przed dniem stawiennictwa — wskazanem jest wnosić je do Starostwa w Stanisławowie już obecnie, a to ze względu na konieczność przeprowadzenia stosownych dochodzeń.

(s) **Zmarli w Stanisławowie** w ubiegłym tygodniu: Marja Bazyl, 3 dnie; Antonina Zajer, lat 29: Józefa Ciesińska, lat 38; Jakób Fink, 10 miesięcy; L. Zeisler, lat 21; Józefa Wanda Miarczyńska, lat 46; Jitte Kessler, lat 74; Anna Marja Gross, lat 13 i Władytława Bosak, 10 miesięcy.

Otwarcie Zakładu Fotograficznego Marjana Jędryka w nowym lokalu przy ul. Lipowej 3 (gmach „Warszawa"), odbyło się dziś, t. zn. m sobotę 1-go maja. Jak wiadomo p. Jędryk dołożył wszelkich starań, aby nowy swój Zakład wyposażyć w najnowsze urządzenia techniczne i urządzić na miarę prawdziwie europejską. Jest więc rzeczą pewną, że Klijentela p. Jędryka powiększy się obecnie znacznie, tembardziej, że będzie to jedyny Zakład artystycznej fotografji, który wykonywać będzie zdjęcia prawdziwie artystyczne. Dotychczassowy lokal przy ul. Gosławskiego został już zwinięty, po wszelkie informacje zatem i odbiór dotychczasowych zdjęć należy się zgłaszać na Lipową 3.

(s) **Kurs straży leśnej i polowej dla inwalidów wojennych.** Województwo Krakowskie zawiadamia, że dnia 1-go września b. r. rozpocznie się w Niepołomicach roczny Kurs straży leśnej i polowej dla inwalidów wojennych. Kandydaci uczęszczający na ten kurs są obowiązani do praktycznych ćwiczeń na roli i w lesie oraz nauczenia się przedmiotów wykładanych na kursie. Po złożeniu egzaminu teoretycznego z dodatnim wynikiem z końcem sierpnia 1927 r. — otrzymują świadectwa i będą mieli pierszeństwo do objęcia posad gajowych w nadleśnictwach państwowych. Podania wnosić należy do końca maja b. r. do Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie.

(s) **Ochrona bezpieczeństwa i porządku na drogach publicznych.** Wobec często powtarzających się wypadków utrudniania ruchu na drogach publicznych, zwłaszcza samochodów, oraz karygodnych zamachów na bezpieczeństwo życia i mienia jadących, przypomniało Ministerstwo Spraw Wewn. obowiązek ścisłego przestrzegania przepisów ustawy z dnia 7. X. 1921 r., w myśl której nie wolno tamować lub utrudniać ruchu na drogach publicznych; każda przeszkoda lub utrudnienie w ruchu z rozmysłu, braku ostrożności lub niedbalstwa, stanowi wykroczenie, podlegające karze. Do przeszkód w ruchu zalicza się nietylko bezpośrednie tamowanie ruchu na drodze publicznej, lecz także wykonywanie obok drogi czynności lub umieszczanie obok drogi przedmiotów, które w jakikolwiek sposób utrudniać mogą ruch na drogach oraz układania dużych kamieni na drodze, rozrzucanie na drogach rozbitych butelek, starego żelaza i innych ostrych przedmiotów, dziurawiących gumy, obrzucanie ziemią i kamieniami jadących, rozmyślne nieusuwanie się z drogi przed przejeżdżającemi samochodami, przebieganie z jednego pobocza drogi na drugie mimo sygnału samochodowego, nieusuwanie się pojazdów na prawą stronę jezdni na dany sygnał przez samochód wyprzedzający i t. p. O ile zatem poszczególne wykroczenie nie stanowi czynu podpadającego pod surowsze sankcje karne, mają władze administr. stosować doń przepisy karne wspomniany wyżej ustawy, która zawiera również postanowienia o odpowiedzialności majątkowej osób trzecich za wyrządzoną szkodę na drogach, przez którą rozumieć należy także szkodę wyrządzoną osobom, pojazdom i t. d. korzystających z drogi. — Ministerstwo Spraw Wewn. poleciło władzom administracyjnym, aby podały do wiadomości publicznej odnośne przepisy oraz odniosły się także do duchowieństwa, nauczycielstwa, magistratów miast i urzędów gminnych z wezwaniem, by stale zwracały uwagę tak młodzieży, jak i dorosłych, że pobudne zamachy zagrażają mieniu i życiu ludzkiemu i mogą wywołać nieobliczalne szkody tak dla przejeżdżających, jak i dla sprawców względnie ich rodziców, ewentualnie spowodować mogą wielką stratę majątkową całej wsi, osady.

(k) **Najnowszy sposób spłacania długów.** Nieznany dotychczas sposób spłacania długów zademonstrowali onegdaj Aron Gründlinger, woźnica, zam. Łamana 5, i Eisig Kurzrock lat 52, bez zajęcia, zam. Sobieskiego 76. Wszedłszy do restauracji Hübnera przy ul. Majzelesa, oświadczyli właścicielowi, że przychodzą zapłacić dług i bezpośrednio po tych słowach pochwycili stojące na bufecie półmiski i klosze, tłucząc niemi lustra, szyby w oknach i demolując cały bufet. Ponieważ bezpośrednio po tem usiłowali uciec, a właściciel restauracji zamknąwszy drzwi zagrodził im sobą drogą, Kurzrock ukąsił go z całej siły w rękę mając nadzieję w ten sposób uzyskać wolność. Ale poszkodowany nie ustąpił tak długo, aż nadbiegła policja i obu awanturników aresztowała. Napadnięty restaurator poniósł szkodę na przeszło 1000 zł.

(k) **Ach te spodnie!** Nie chodzi tu bynajmniej o tytuł wesołej komedji, ale o bardzo smutną historję jaka spotkała przed kilku dniami Jana Prociowa i Józefa Sznadla, 2-ch nałogowych złodziei. Wszedłszy do sklepu z ubraniami Schaje Arnolda, przy placu Trynitarskim, nawiązali z kupcem miłą pogawędkę, w czasie której jeden z nich skradł zręcznie jedną parę spodni wartości 30 zł. Dopiero po ich wyjściu kupiec zauważył stratę, a zawiadomiony o kradzieży Komisarjat policji aresztował obu elegantów i wraz z doniesieniem oddał do aresztów sądowych.

(k) **Niedoszła samobójczyni.** Onegdaj usiłowała popełnić samobójstwo przez powieszenie Etka Blech, lat 38, zam. przy ulicy Halickiej 44. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności spostrzegł wiszącą jeden z sąsiadów, odciął ją natychmiast ze sznura i zdołał jeszcze przyprowadzić do przytomności. Przyczyną desperackiego kroku miał być rozstrój nerwowy, na który nieszczęśliwa oddawna cierpi.

Fałszerze złotówek, 50- i 20-groszówek.

(k) Dnia 10-go b. m. przyszedł nieznany osobnik do trafiki Bernarda Klettera w Stanisławowie, przy ul. Gołuchowskiego l. 85 i kupując papierosy, zapłacił fałszywą monetą 50-groszową. Kupiec zauważył oszustwo znacznie później, kiedy zaś następnego dnia ten sam osobnik przyszedł do niego po papierosy Kletter zapytał go o pochodzenie fałszywej monety, na co otrzymał odpowiedź, że indagowany otrzymał ją od pewnego wachmistrza 6-go pułku ułanów.

Kletter doniósł natychmiast o zajściu tutejszej ekspozyturze śledczej P. P., która po wstępnych dochodzeniach post. P. P. Pyca ustaliła, iż puszczający w bieg fałszywe monety nazywa się Michał Sidor i jest szeregowcem 6. pułku ułanów w Stanisławowie. Sidor przyznał się natychmiast do wyrabiania falsyfikatów 20 i 50 groszówek., jakoteż 1 zł., które fabrykował podczas swego niedawnego urlopu w Ulanicy pow. Brzozów. Podczas rewizji w koszarach znaleziono w kuferku jego o podwójnem dnie: 28 sztuk fałszywych 50 cio grosz., 3 szt. 20-to grosz. i 1 szt. 1 złot

Ekspozytura pol.-śledcza delegowała do dalszych dochodzeń w Ulanicy wywiadowcę Zdzisława Lisowskiego, który stwierdził co następuje: Michał Sidor, będąc zeszłego miesiąca na urlopie w Ulanicy, skąd jest rodem, porozumiał się ze swoją rodziną i rodziną przyjaciela Wincentego Bielca, którego ojciec jest kowalem, co do fałszerstwa monet. W tym celu Wincenty Bielec sporządził z drzewa prymitywną maszynkę, rodzaj matrycy, w której w glinie umieszczał monetę prawdziwą, robił odcisk, a następnie zalewał go mieszaniną z aluminium, cyny i ołowiu, otrzymując w ten sposób fałszywe monety, które po odpowiedniem wykończeniu, wszyscy wspólnie puszczali w obieg. Przy rewizji domu Bielców znaleziono połamaną maszynkę, kawałki cyny, ołowia i aluminjum, jakoteż kilka sotuk falsyfikatów, które potem również znaleziono w domu Sidorów.

Na tej podstawie zostali aresztowani przez Post. P. P. w Dynowie i odstawieni do tam tejszego Sądu Pow.: Franciszek, Michał i Wincenty Bielcowie, Antoni i Jakób Sidorowie, jako podejrzani o fałszowanie i puszczanie w obieg monety, — zaś Bielec Wiktorja, Sidor Magdalena i Kustra Karolina doniesione Sądowi o współudział, lecz pozostawione na wolnej stopie.

Głównego sprawcę ułana Sidora Michała przytrzymała żandarmerja wojskowa w Stanisławowie, która po przeprowadzeniu stosownych dochodzeń, oddała go z doniesieniem władzom sądowym wojskowym.

W tym wypadku podkreślić należy szybką działalność naszej Policji, która tylko dzięki pośpiechowi potrafiła aresztować wszystkich sprawców.

Zuchwałe morderstwo.

(k) Dnia 22. b. m. nad ranem została tut. Ekspozytura śledcza telefonicznie zawiadomiona, że przed godziną dokonano morderstwa na osobie Jana Drohomireckiego gospodarza w Bednarowie. Wydelegowany natychmiast na miejsce czynu wyw. Slański wraz z psem policyjnym, przeprowadził na miejscu dochodzenia, które wykazały jak następuje:

Krytycznej nocy rodzina Drohomireckich usłyszała w swej chacie podejrzane szmery a nabrawszy silnego przekonania, że mają do czynienia ze złodziejami, postanowili ująć ich na gorącym uczynku. W tym celu wybiegł Jan Drohomirecki na podwórze i tu zobaczył 2 ch mężczyzn uciekających. których natychmiast począł ścigać. W tej chwili jeden ze złodziei nagle przystanął i oddał do Drohomireckiego dwa strzały, z których jeden trafił go w samo serce kładąc nieszczęśliwego trupem na miejscu.

Pies policyjny puszczony na trop śladów, doprowadził policję do zagrody Mikołaja Aronina znanego włamywacza zam. poza wsią w lesie.

W czasie rewizji domowej znaleziono u niego kilka łotek szrapnelowych takich samych, z których dwie znaleziono w ciele zamordowanego, ślady wyciśnięte przez jednego ze sprawców zgadzały się w zupełności z kształtem obuwia podejrzanego. Na tej podstawie aresztowano go jako sprawcę morderstwa i oddano do aresztów sądowych

Dalsze śledztwo w toku. Aresztowany mimo niezbitych dowodów winy do zbrodni narazie nie przyznaje się.

(s) **Śmiertelny wypadek**. Ubiegłej soboty wydarzył się na stacji Bóbrka-Chlebowice tragiczny wypadek, który przypłacił życiem konduktor kolej. N. Okanowicz. Oto w chwili, kiedy przechodził obok żelaznego rusztowania dla mierzenia wysokości ładunków wozów kolejowych, nadjeżdżający wóz zaczepił o to rusztowanie i strącił zeń żelazną szynę, która ugodziwszy śp. Okanowicza, położyła go trupem na miejscu. Nieszczęśliwiec pozostawił żonę i niezaopatrzonych 5 dzieci.

(s **Fałszywy alarm ogniowy**. W dniu 27-go kwietnia b. r. alarmowano z wieży ratuszowej Straż pożarną około godziny 3. popoł. do pożaru w kierunku drogi do Opryszowiec. Tren pogotowia pośpieszył natychmiast z pomocą we wskazanym kierunku okazało się jednak, że alarm był fałszywy.

(k) **Zuchwały rabunek w pobliżu dworca**. Późną nocą dnia 25. b. m zdążał na dworzec kolejowy kanonier Semen Dejneka z 17. p. a. p. w Gnieźnie bawiący tu chwilowo na urlopie. Na ulicy Sienkiewicza już w pobliżu dworca otoczyło go nagle 5 ciu mężczyzn, z których jeden zatkał mu rękoma oczy i usta, a pozostali zrabowali mu plecak, w którym znajdowały się rozmaite wiktuały i portfel z kwotą 20 zł. Po dokonanym rabunku sprawcy natychmiast zbiegli a wszelkie usiłowania policji i żandarmeji wojskowej celem ujęcia ich nie dały na razie pożądanego rezultatu.

Czas odnowić prenumeratę!

NADESŁANE.

(*Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada*).

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu **Dr. Guttowi** dziękuję za troskliwą i ojcowską opiekę, jaką otaczał moją żonę i syna podczas bardzo ciężkiej choroby w swej klinice położniczej.

Kpt. Dyńko Tadeusz.

REWJA ARTYSTYCZNA

Z sali koncertowej.

Występ ze społu wiedeńskich artystów kabaretowych w dniu 23. kwietnia 1926. w sali teatru im. Moniuszki w Stanisławowie.

Tłumnie przybyła publiczność „austrjacka“ w nastroju entuzjastycznym, ażeby na chwilę odetchnąć atmosferą minionych „dobrych czasów“ i przenieść się wspomieniami do słynnego „Wien, Wien nur Du allein“.

Jakkolwiek obca naszemu życia artystycznemu nuta i genre rozbrzmiewała ze sceny, to jednak szybko nawiązany kontrakt z chętną i do zachwytu predystynowaną publicznością, przyniósł niezwykły sukces sympatycznym gościom z nad modrego Dunaju.

Zaprodukowali oni nam po odrobince z każdego gatunku znamiennych kierunków „nadscenki“ literacko - artystycznej, a więc klasyczny, groteskowy i nagi taniec, frywoiną piosenkę, popularnego „szlagiera“ i chancon na wzór paryskiego grand gvignolu. Co szczególnie uderzało, to wybitny indywidualizm artystów.

A więc przedewszystkiem Artur M. Werau, jeden z najpopularniejszych kompozytorów wiedeńskich, którego piosenki obiegły cały świat. Któż z nas nie gwizdał czy nie śpiewał w czasie wojny jego popularnej „Rosa wir fahren nach Łódź“ a teraz „Wenn ich dich seh, dann muss ich weinen“ t t p.? Specjalnością jego jest muzyczne obrazowanie charakterystycznych scen i sytuacyj życiowych ujętych w chancon lub piosenkę brukową.

Rozległa wiedza teorytyczna, uzupełniona świetną techniką w grze na fortepianie ułatwia mu to zadanie i stwarza on perełki lekkiej muzyki. Melodyjność i oryginalność rytmu którym operuje w bezkonkurencyjnej oryginalności, to tajemnica powodzenia jego kompozycyj.

Propagowanie i popularyzowanie jego muzyki przyjęła na siebie niezwykle utalentowana artystka Grete Wittels, która śpiewa przez Werana komponowane piosenki, przy jego osobistym akompaniamencie. Grete Wittels to autorytatywny indywidualizm aktorski, który niezwykłą intuicją potrafi uzewnętrznić w trzystrofkowych piosenkach całą gamę uczuć lub humoru i beztroskiej wesołości. Wrodzona noblessa nadaje produkcjom jej wykwitny i dyskretny charakter, w którym nagę prawdę, czy też erotyczne dwuznaczniki podaje w formie sympatycznej i zalotnej pruderji, Świetne warunki zewnętrzne i niezwykły wdzięk kobiecości zdobyły publiczność gorąco ją oklaskiwującą i zmuszającą do całego szerego naddatków, mogących stanowić drugi program, Rzetelnym swoim sukcesem dzieliła się ona z mistrzem Werauem, który skromnie dziękował za entuzjastyczne oklaski.

Trude Voigt, którą poprzedza sława europejskiej znakomitości kabaretowej, to uosobienie żywiołowej ekspresji żywego słowa. Jest ona mistrzynią chanconu wedle recepty grand gvignolu. Piosenka w jej interpretacji wznosi się do poziomu pełno wartosciowej produkcji artystycznej, dalekiej od szablonów wyłącznie rozrywkowych. Wykwintnie z pewnym inteligentnym rafinementem, jest ułożony jej program, zawierający całą skalę kontrastów od frywolnej piosenki erotycznej aż do grozą przejmującej muzykalnie ilustrowanej sceny z licznych tragedyj życiowych. Mistrzowskie opanowanie dykcji i pewnej sztucznej afektacji, wywiera na słuchaczach niezatarte wrzażenie podziwu dla jej wielkiej sztuki.

Ellinor Tordis, gwiazda na firmamencie świata tancerskiego w Wiedniu i właścicielka pierwszorzędnej szkoły tańca, wystąpiła ze swoją asystentką Kosjera w klasycznych i charaktystycznych tańcach. Podziw wzbudzało osiągnięcie maximum wyrazu artystycznego, przy zastosowaniu najskromniejszych akcesoryj dekoracyjnych i świetlnych, jakoteż prostoty kostjumów, z wyjątkiem przepięknego i nader pomysłowego, do foxrotta Petyrki.

Pokazało się, że rzetelny artyzm sam za siebie mówi i tryumf na całej linji odniósł upersonifikowany przez artystki rytm i mimiczna gra, którym drgała każda cząstka ich gibkiego ciała.

Druga para taneczna Leseik-Coster zaprodukowała akrobatyczne tańce plastyczne „nagości“ na wzór francuski. Niezwykła uroda tancerzy i maestrja w wykonaniu ich produkcyj, przekonała nas, że nawet nagość może byc pięknem artystycznem, jeżeli taką jest intencja wykonawców.

Akompanjował z werwą p. Müller, były kapelmistrz lwowskich scenek literackich.

Cały wieczór miał niezwykłe u nas powodzenie, co udzieliło się artystom, którzy z zapałem wywiązali się ze swego zadania. *lg.*

* * *

Koncert Aleksandra Michałowskiego, dnia 25. kwietnia 1926. w sali Tow. muz. im. Moniuszki w Stanisławowie.

Zawstydzającym objawem było, że koncert nestora pianistów polskich Aleksandra Michałowskiego musiał się odbyć w małej sali tow. muz. im. Moniuszki, z powodu nader szczupłego grona zgromadzonej publicznoci. Więc kiedy w całej Polsce owacyjnie przyjmuje się znakomitego artystę rodaka, w Stanisławowle ledwie kilkanaście osób przychodzi na koncert! Komentarze zbyteczne.

Niemniej p. Michałowski odbył koncert wobec doborowej garstki melomanów muzycznych, którzy z pietyzmem podziwali znakomitego mistrza.

Tryumf artyzmu odtwórczego jednego z naszych najwibitniejszych współczesnych wirtuozów, potwierdziły intezywne i niemilknące oklaski zachwyconego audytorjum. Zawsze młodzieńczym temperamentem owiany artyzm znakomitego pianisty, fascynuje swoją potęgą wszystkich, którzy muszą uledz wpływom olśniewającego wirtuozostwa. Przepysznie wykonane utwory Chopina, zawierały całą skalę uczuć i nastrojów i wywołały owacyjne przyjęcie mistrzowskiej pod względem technicznym interpretacji. Wypadałoby przepisać wszystkie tytuły utworów granych, ponieważ wszystkie wywołały entujazm i podniosłe wrażenia.

W koncercie brała udział recytatorka Ruszczycówna. *lg.*

Z teatru.

Krakowska operetka teatru „Nowości“ pod dyrekcją Tadeusza Pilarskiego. — Gościnne występy na scenie teatru tow. muz. im. Moniuszki w Stanisławowie, dnia 26 i 27. kwietnia 1926.

Długoletnia dobra sława jaką się cieszą w Małopolsce imprezy dyrektora Pilarskiego i tym razem nie zawiodła Doborowy zespół artystów odegrał operetkę „Kochanka premjera“ z muzyką Gilberta i zapoznał naszą publiczność z la dernier cri w dziedzinie lekkiej muzy, t. j. rewją, której dano tytuł kasowo zachęcający i obiecujący: „Tylko dla dorosłych“.

„Kochanka premjera“, to operetka ściśle wedle szablonu napisana, z nader szczupłą i niepomysłową muzyką, jakkolwiek pochodzącą z pióra takiej capacitas w tej dziedzinie jak I, Gilbert. Tylko dzięki staraniom i pomysłowości występujących artystów, reżyserji i kapelmistrza, stała się ona utworem widzenia godnym, a obsada i oprawa kostjumowa jaką otrzymała u dyr. Pilarskiego, czyni ją nawet niezwykle interesującą. Przedewszystkiem kapitalny, pełen niezrównanego humoru zdaje się bezkonkurencyjny w Polsce wesołek - bon - vivant operetkowy T. Pilarski jun. wnosi tyle rozmachu i tupetu na scenę, że musi choćby najsłabszą operetkę na nogi postawić, Cóż dopiero kiedy osobienie wdzięku kobiecego W. Jaśkówna wystąpi jako jego partnerka? Wtedy wszystkie serca na widowni żywiej bić zaczynają i w mig zawiązuje się kontakt z publicznością płci pięknej przez Tadzia Pilarskiego, płci brzydkiej przez Właduchnę, której aparycja jakkolwiek oparta na wzorach wielkich europejskich gwiazd operetkowych, to jednak jest pełna oryginalności i indywidualizmu, stanowiącego początek dla jej wielkiej sławy i powodzenia w tej dziedzinie. Wdzięk młodości i urody, milutki głos przy niezwykłej muzykalności, talent sceniczny, fenomenalna lekkość w tańcu i sympatyczne urwisostwo, oto zalety, które ją stawiają w pierwszym rzędzie szczupłej garstki naszych naprawdę utalentowanych artystek operetkowych. Inteligencja i kultura artystyczna czyni z niej nie tylko par excellance subretkę operetkową, ale też znakomitą artystkę w zakresie komedji i farsy, czem przewyższa prawie wszystkie rodzime artystki ze swego fachu.

P. Wirska, artystka obdarzona pięknym i dobrze wyszkolonym sopranem, jakoteż p. Józefowicz baryton o zabarwieniu tenoralnem, reprezentują z wielkiem powodzeniem w zespole liryczne partje a o humor dba o ustalonej sławie dyr. Pilarski i p. Stefański przypominający najlepsze czasy Lelewicza. Corps de balet stanowią właściwie same solistki w zakresie tańca, z prześliczną Lidką Kownacką na czele. Jej polka w „Historji tańca“ to perełka sztuki choreograficznej, która wzbudziła niekłamany entuzjazm publiczności.

P. Wnękówna i p. Rella pełne temperamentu tancerki z wielkiem powodzeniem wystąpiły też jako artystki, pierwsza przez odśpiewanie piosenki Lou-Lila w rewji, druga w odpowiedzialnej roli w operetce.

Rewja „Tylko dla dorosłych“ składa się z pojedynczych zgrabnie złożonych scen humorystycznych i numerów muzycznych, zebranych z ostatnich nowości w dziedzinie piosenek, przeplatanych nader sympatycznem „zapowiadaniem“ Pilarskiego jun. a ponadto zawiera jednoaktowy obrazek sceniczny p. t. „Faun“ w którym p, Stefański rozwinął swój niezwykły talent do ról groteskowych, wywołując salwy śmiechu na widowni.

Na szczególną pochlebną wzmiankę zasługuje jeszcze p. Dąbrowski i Reński, którzy w swoich scenach pierwszy jako żywa reklama, zaś drugi z Jaśkówną jako andrus krakowski, okazali się znakomitymi wodewilistami, a więc typem aktorskim powoli u nas zanikającym. Właściwą sprężyną ten skomplikowany aparad w ruch puszczającą to niewidzialny kapelmistrz Rapacki i baletmistrz Nowotarski, którym przypada lwia część zasługi sukcesu artystycznego.

Operetka i rewja stały pod znakiem modnej dzisiaj nagości i podobały się bardzo publiczności, która niemilknącemi oklaskami dziękowała za nader miłą rozrywkę i zmuszała do bisowania prawie wszystkich numerów muzycznych. *lg.*

Repertuar Tatru Fredry. W najbliższą sobotę i niedzielę teatr nasz występuje z arcydziełem naszej literatury, mianowicie tragedją w 5-ciu aktach J. Słowackiego p. t. „Mazepa“. Pierwszorzędna reprezentacja artyczna w osobach pp. Koźmińskiej, Wostrowskiej, Bończy, Dworskiego, Hudetza, Korczowskiego, Nawrockiego i Orwicza, jakoteż wielka ilość sumiennych prób. dają gwarancję powodzenia. „Mazepę“ powinna przedewszystkiem zobaczyć cała nasza młodzież szkolna, tembardziej, że minimalne ceny wstępu pozwalają każdemu na wzięcie udziału w tej biesiedzie artystycznej.

Ofiarowanie wieńca. Mistr Ludwik Solski ofjarował wieniec laurowy, który otrzymał od teatru im. Al. hr. Fredry podczas swego występu w Stanisławowie, na płytę Nieznanego Żołnierza, — co zrobiło na wszystkich bardzo miłe wrażenie.

Z żałobnej karty. W ubiegły wtorek odbył się pogrzeb żony znanego w Stanisławowie, artysty malarza Stanisława Miarczyńskiego, ś. p. Zofji, którą zmogła ciężka choroba piersiowa. Wraz z całem gronem sympatyków przesyłamy tą drogą p. Miarczyńskiemu w tych dniach smutku serdeczne wyrazy współczucia.

(s) Zakaz sprzedaży i podawania napojów alkoholowych od 30. kwietnia do 4. 1925 r. Magistrat podaje do powszechnej wiadomości, że w celu utrzymania porządku i spokoju publicznego w dniu 1. maja b. r., wydało Starostwo w Stanisławowie zakaz sprzedaży i podawania napojów alkoholowych od godziny 12 dnia 30. kwietnia do godziny 15 dnia 1. maja b. r. Ponieważ w myśl art. 7. lif. f. ustawy z dnia 23/IV. 1920. nie wolno sprzedawać alkoholów w niedziele i dnie świąteczne, do których należy dzień 3. Maja, — obejmuje zakaz podawania i sprzedaży alkoholów czas od godziny 12-tej dnia 30. kwietnia do godziny 10-tej dnia 4. maja 1926 r.

ZE SFER NAUCZYCIELSKICH.

Najpiękniejszym pomnikiem odrodzonej Polski powinno być jednolite nauczanie, którego podstawą ma być wysoko zorganizowane szkolnictwo powszechne, jako granitowy fundament w odbudowie państwa. Do pracy w odbudowie powinnien stanąć cały naród, bo szkoła to własność wspólna. Dotychczas, przynajmniej tu na kresach jest słabe zainteresowanie się nią ze strony społeczeństwa, a obowiązkiem nauczycielstwa jest temu przeciwdziałać i szerzyć zrozumienie idei szkoły powszechnej i jednolitej w najszerszych warstwach obywateli ze względów pań twowo-twórczych i niepodległościowych. Najnowszą formą takiego wzajemnego współporozumiewania się są wiece. — Nie było kąta w państwie, gdzieby nauczycielstwo związkowe nie spełniło tego społecznego obowiązku, toteż i tut. nauczycielstwo, zrzeszone w „Ognisku" nie mogło również go nie spełnić i zorganizowało wielki wiec obywatelski przy pomocy ludzi dobrej woli, którzy ofiarnie i po obywatelsku stanęli na czele komitetu.

Wiec został zwołany na dzień 25. kwietnia b. r. (niedziela) i odbył się w dużej sali Sokoła-Macierzy. Sala wypełniła się po brzegi rodzicami, obywatelami z różnych sfer społecznych, przedstawicielami władz, — tudzież nauczycielstem wszelkiej kategorji szkół (w znacznej liczbie nauczycielstwo związk. tak tutejsz. Ogniska, jakoteż i zamiejscowych), i oddawna sala Sokoła nie gościła takiej zwartej masy ludzi.

Obrady zagaił prezes Organizacji narodowej dr. Wawrzkowicz, który został też jednogłośnie obrany przewodniczącym; — zastępcą wybrano prokur. Weissa; do prezydjum weszli też dyr. Stachiewiczowa i prezes tut. Ogniska Maichawski Władysław, na sekretarzy powołano p. Jasielskiego p. Misiołkównę Marję i pp. Bartę Fran., Planera. Referent p. Jakiel Albin przedstawił obecnym w porywających, pełnych zapału słowach założenie powszechnoś i i jadnolitości systemu szkolnego, gehenną jednoklasówek, ilustrując cyfrowo stan obecny szkolnictwa powszechnego na tle zamierzeń oszczędnościowych, wykazał paralelę kosztów utrzymania ucznia szkoły powszechnej a średniej, nieobliczalne skutki podporządkowania władz szkolnych władzom administracyjnym, — popularyzując ideę, że szkolnictwo powszechne na właściwym poziomie i dobre szkolnictwo zawodowe — oto zadania realnej i przewidującej polityki oświatowej w Polsce.

Po referacie zabierali głos w dyskusji obywatele tak ze strony rodziców, jakoteż nauczycielstwa. Przebieg wiecu był wprost imponujące poważny, spokojny i rzeczowy. Niemiłe tylko wrażenie wywołało wystąpienie p. J., który starał się przekonać obecnych, jakoby wiec miał charakter przeciwpaństwowy, zajmując się wobecnych trudnych warunkach gospodarczych państwa budową szkoły. — Słowa jego jednak nie znalazły posłuchu, czego dowodem jednogłośnie uchwalono niżej podane rezolucje:

1) Wiec obywatelski wypowiada się kategorycznie za systemem jednolitego ustroju szkolnictwa w Polsce, którego podstawą winna być obowiązująca siedmioklasowa szkoła powszechna, a jej nadbudową pięcioletnia szkoła średnia, — szkolnictwo zawodowe i uzupełniające, pomiędzy temi stopniami musi być organiczny związek, ażeby dla każdego dziecka dostępna była każda szkoła, odpowiadająca jego zdolnościom i zainteresowaniom.

2) Wiec obywatelski wypowiada się za zlikwidowaniem szkół jednoklasowych i żąda jak najszybszego zorganizowania planowej sieci szkół powszechnych 7 klasowych, ażeby wszystkie dzieci miały zapewnione ukończenie pełnej 7. kl. szkoły powszechnej.

3) Wiec obywatelski sprzeciwia się próbom podporządkowania władz szkolnych władzom administracji politycznej, do czego właśnie zmierza projekt ustawy o reorganizacji administracji szkolnictwa w opracowaniu Komisji Trzech. — Oddanie szkolnictwa w ręce władz politycznych, uzależni szkolnictwo od czynników partyjno-politycznych, zabije duszę szkoły, zniweczy zręby własnego systemu polskiego.

4) Wiec obywatelski rozumie ciężkie położenie państwa, ale przejęty trwogą o przyszłe losy ojczyzny i narodu, domaga się większej opieki nad szkolnictem powszechnem,

5) Wiec obywatelski stwierdza, że warunki w jakich szkolnictwo się znajduje, noszą charakter prowizoryczny, przeto przeto wzywa Sejm ażeby niezwłocznie opracowali ustawy o jednolitym ustroju szkolnictwa.

Stanisławów, w kwietniu 1926.

n. n.

Dział informacyjny Ogniska nauczycielskiego.

Komunikat Ogniska nauczycielskiego w Stanisławowie:

W 7-mym numerze „Przyjaciela szkoły" (z 5. IV. b. r.) pojawił się artykuł, omawiający tak aktualną obecnie sprawę, jak mający się odbyć w Rzymie w czerwcu Kongres IV. Międzynarodowy wychowania normalnego. Ponieważ pismo to, wychodzące w Poznaniu mało jest znane, a sprawa ta wywołuje różne sądy i wnioski będzie na czasie zapoznać się z treścią tego artykułu który wywołać może pewną dyskusję, a co za tem idzie doprowadzi do wymiany myśli i zdań, sprawę zaś samą należycie oświetli.

Idąc po myśli deklaracji t. zw. „Genewskiej" z 23. II. 1923. uchwalonej przez „Międzynarowy Związek Pomocy Dzieciom" uznały społeczeństwo wszystkich narodowości, że ludzkość winna dać dziecku wszystko co posiada najlepszego. Zebrano to wszystko w 5-ciu artykułach, które są następujące: 1. dać dzieciom możność normalnego rozwoju fizycznego i duchowego, 2. dać należytą opiekę głodnym, chorym, wykolejonym dzieciom i zająć się sierotami. 3. w czasie klęski najpierw dzieciom spieszyć z pomocą. 4. dać im możność zarobkowania i chronić przed wyzyskiem 5. wpajać w nich poczucie obowiązku pracy dla drugich. — Deklaracje tę wydano w 36-ciu językach. Deklaracja idzie po linji naszej konstytucji marcowej, która w 103 § normuje opiekę nad dziećmi.

Międzynarodowe Kongresy Wychowania Moralnego, w którym biorą udział przedstawiciele wszystkich ras, narodów, wiar i przekonań nie są tworem powojennym.

Myśl ich zwoływania powstała jeszcze przed wojną, bo pierwszy Kongres obradował w Londynie w 1908 r., drugi w Hadze w 1912 r. a trzeci dopiero po wojnie 1922 r. czwarty zaś ma się odbyć w Rzymie. Podczas III. kongresu „Komitet Polski" rozpowszechnił 3 broszury I) O wychowaniu społecznym w Polsce, 2) O nauczaniu historji 3) (O Pol. czer. Krzyżu Młodzieży Przewodniczącym Komitetu była prof. Dr J. Joteyko a delegatką na kongres p. H. Radlińska. Kongresy te mają na celu wzajemną wymianę myśli w sprawach doniosłych dla wychowawców bez względu na różnicę przekonań, wiar, ras i narodowości. Każdy może się swobodnie wypowiedzieć, kongresy nic nie uchwalają, nic nie narzucają, służą do zbliżenia się wzajemnego ludzi, żyjących w różnych częściach świata.

Na porządku dziennym IV. Kongresu będą postawione dwa zagadnienia: 1 Możliwość wspólnej ogólne ludzkiej podstawy wychowania moralnego. Referować będą: Prof. Fr, Orestano z Rzymu i Prof. Jufus Ali z Indyj. 2. Osobowość i warunki jej rozwoju w rodzinie, szkole i społeczeństwie. Referują Dr. Adler St. Zjed. i M. G. Belot z Francji.

Referaty będą drukowane i rozesłane, a na posiedzeniach prowadzić się będzie tylko dyskusje bez uchwalania jakichkolwiek rezolucyj. Sprawą tą zajęły się w Polsce w pierwszym rzędzie organizacje nauczycielskie: jak T. N S. W. (Przegląd Pedag. Nr. 14. Str. 407) Związek Z. N. S. S. i nasz związek. W tym też celu odbył się Zjazd Wych. Moralnego w Warszawie zwołany przez Sekcję Pedag Z. P. N S P. i Związek Z. N. S. S, Ognisko nasze w Stanisławowie miało na tym zjeździe swego pelegata. Dokładny przebieg z sobotniego zebrania, na na którem kol. D. złożyła wyczerpujące sprawozdanie ze zjazdu odkładamy dla braku miejca do następnego numeru zwłaszcza, że w ciągu dyskusji wyłoniły się ciekawe sprawy, mogące wpłynąć na rozszerzenie i pogłębienie pracy naszej w sekcji pedagogicznej.

W następną sobotę (8-go V.) odbędzie się dyskusja nad regulaminem i programem ramowym sekcji ped. Prosimy Kolegów o zastanowienie się się nad tę sprawą i przyjście z gotowemi wnioskami i życzeniami.



T. S. L.

W b. r. Polska cała, a zwłaszcza Małopolska, święcić będzie uroczysty jubileusz 35 letniej działalności T. S. L., instytucji, której dzieje tak chlubnie zapisały się na kartach polskiej kultury oświatowej, a która zdobyła sobie wśród społeczeństwa polskiego wdzięczną pamięć.

Miasto nasze wyjątkowo uroczyście święcić ma 35 lecie. — Wedle nadesłanych wiadomości, w mieście naszem ma odbyć się Walny Zjazd T. S. L. w niedalekiej już przyszłości, bo w czasie Zielonych Świąt, t. j. 23 i 24. maja b. r. Zjazd ten będzie poświęcony przeglądowi pięknej, bogatej, pod względem narodowym tyle zasłużonej przeszłości, tego tak popularnego i najlepszą tradycją opromienionego Towarzystwa. Zjazd ten to zgoła osobliwy — niecodzienny.

Wezmą w nim udział ludzie, którzy bądź od roku 1891, bądź w czasie późniejszym, należąc do jednego zespołu organizacyjnego, owiani jedną wielką ideą niepodległej Polski z niezwalczoną potęgą żywiołu młodości i entuzjazmu szli w imię hasła „niech żywi nie tracą nadziei".

Będą między niemi obywatele, dzierżący dziś wybitne stanowiska w państwie, których nazwiska głośne są w całej Polsce, a będą i cisi nieznani niemniej jednak zasłużeni w pracy dla Polski pracownicy. A gdy zjadą się ci wszyscy działacze i podadzą sobie dłonie, staną razem w obliczu wspomnień o wspólnie przepracowanej przeszłości, a w duszach ich zapanuje głębokie chwil, pełne uczuć i wspomnień z minionych przeszłości. Jednak obok wspomnień przeszłości stanie przed nimi jasna świadomość, iż dzięki ich przeszłej pracy, wyrosła dzisiejsza, ponad wszelką radość i marzenia droższa rzeczywistość.

I zdadzą sobie sprawę, że ta teraźniejszość nowoczesnej Polski, a tembardziej jej przyszłość, woła o twardą, szarą codzienną, nieustanną pracę, do której ktoż bardziej zaprawiony i skory od członka T. S. L. — Zmartwychwstała Polska wyłania nowy program, nowe nieprzebrane mnóstwo pracy.

Nikt nie wątpi, że T. S. L., które w czasie niewoli tyle z siebie twórczej siły wydobyć zdołało, w odrodzonej Polsce niemniej twórcze i niemniej dbałe o palmę zasługi być potrafi. Wierzymy, że T. S. L. i w przyszłości pielęgnować będzie dalej piękne tradycje swych dawnych lat i pamiętać, by znicz twórczej pracy nigdy nie zgasnął, nie ustanie ani w pracy nad młodzieżą, ani w pracy dla dobra ludu ku chwale i potędze Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Szczerze radując się z wyboru naszego miasta na najbliższy Zjazd T. S. L. życzymy sobie, by Zarząd Główny myśli swej nie zmienił i zechciał nam zrobić honor, że Stanisławów w murach swych gościć będzie Sejm Walny pracowników T. S. Lwych.

L. O. P. P.

Pierwszy Zjazd delegatów Kół powiatowych L. O. P. P. Woj. Stanisławowskiego odbył się w poniedziałek, dnia 26. kwietnia o 11. godz. rano w sali Dyrekcji Kolejowej w obecności delegata Woj. p. Radcy Kasztelewicza, p. marszałka pow. Tadeusza Burzyńskiego, — p. inż. Spechta i r. Migockiego, jako delegatów Organ. narodowej. W Zjeździe brali udział następujący delegaci Kół powiatowych: p. Teodor Bunda z Kosowa, inż. Włodzimierz Szuster z Kałusza, sędzia Jan Jankowski z Kołomyi, Franciszek Mruk z Bohorodczan, — Władysław Kostański z Nadwórnej, Józef Orłowicz ze Śniatyna, Aleksander Kozłowski z Peczeniżyna, Bendyk Władysław z Horodenki, Jan Hummel ze Stryja, Stanisław Gutt z Żydaczowa, inż. Holender z Tłumacza. Ponadto przybyli, delegaci Kół Stanisławowskich miejscowych pp. Migocka, Cichocka, inż. Kuźmiński, Dr. Hendrychowski, Radca Bukowski, Radca Lityński, — delegat wojskowości i członkowie wojewódzkiego komitetu. Prezes m. p. Chowaniec Wacław nadesłał list, usprawiedliwiający wyjazdem do Warszawy swoją nieobecność.

Zjazd powitał przew. Woj. Komitetu prezes Dyr. Vol, p. inż. Stefan Wiktor, dziękując przedstawicielom władz państwowych i samorządowych za przybycie — wszystkim zaś Kołom powiatowym, pp. Starostom Woj. Stan. i pracownikom Kół L. O. P. P. wyraził serdeczne podziękowanie za kilkumiesięczną pracę, której wynikiem jest zrozumienie przez ogół społeczeństwa potrzeby popierania zamierzeń L. O. P. P. w kierunku budowy naszego lotnictwa wojskowego i cywilnego. Następnie sekretarz Woj. Komitetu p. Jasiński przedłożył sprawozdanie z działalności Komitetu za rok 1925. Następnie przedstawił p. J. rozwój L. O. P. P. w całem państwie — podał kilka cyfr i faktów, ilustrujących nadzwyczaj owocną pracę Zarządu Głównego, z której dumnem możeby być całe społeczeństwo. L. O. P. P. założyła szkołę cywilnych pilotów w Poznaniu kosztem 325·000 — w Warszawie kosztem 420·000 zł. — W Bydgoszczy otwarto cywilną szkołę mechaników lotniczych. W stadjum organizacji znajdują się podobne szkoły w Grudziądzu i Sosnowcu. L. O. P. P. kształci 5 inżynierów zagranicą — a 35| inżynierom umożliwiono praktykę w fabrykach francuskich. — Zbudowano lotnisko w Łodzi z hangarem i budynkami adm., lotnisko w Katowicach — przygotowano budowę nowych lotnisk i 44 terenów lądowania kosztem 1,000.000 zł.; W Warszawie zbudowano kosztem 500.000 zł. gmach dla instytutu aerodynamicznego. Miljonowe te okłady poczyniła L. O. P. P. — dzięki poparciu społeczeństwa — Kół Woj. i Kół powiatowych. W roku sprawozdawczym powstały w woj. Stanisławowskim 52 Kół z 8000 członków. Podnieść należy ofiarność naszych kolejarzy — których Koło liczy 4000 członków — Koło Skarbowe 800 członków, Koło Policji Państwowej 400 członków. W Stanisławowie wymienić należy Koło sądowe z 42 członkami, — wszyscy pracownicy Województwa są zrzeszeni i pracownicy naszego Magistratu. Młodzież II. gimn. zawiązała również Koło, liczące narazie 27 członków. 99% członków L. O. P. P. to pracownicy państwowi i samorządowi — brak jeszcze nistety innych wolnych zawodów. Powiększenie liczby Kół — i podwojenie liczby członków oto program pracy dla przyszłego Zarządu.

P. Dyr. Szarzyński przedłożył sprawozdanie kasowe do 1. kwietnia b. r, a więc za rok pracy złożyło społeczeństwo Woj. stan. kwotę 74.000 zł., z czego 56.000 odesłano do Zarządu Głównego, reszta umieszczona jest w Banku Gosp. Krajow. p. Radca Krawczewski przedłożył imieniem Kom. rewizyjnej wniosek na udzielenie absolutorjum ust. Wydziałowi i wyrażenia podziękowania p. Dyr. Szarzyńskiemu za wzorowe prawadzenie ksiąg. Po tem rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos delegaci Kół w sprawach odnoszących się do pracy ubiegłego roku i program pracy no rok przyszły. Podniesiono myśl budowy terenu zlotowego w Stanisławowie i Kołomyi a zarazem założenia przy mającej powstać w Stanisławowie szkole przemysłowej — wydziału kształcenia techników lotniczych.

Po dyskusji uchwalono jednogłośnie absolutorjum z podziękowaniem p. prezesowi, skarbnikowi, i sekretarzowi — oraz całemu Wydziałowi za pracę.

Następnie dokonano wyborów na rok 1926. Wybrano do Zarządu pp. wicewojewodę Voncowicza, inż. Wiktora, — inż. Kuźmińskiego, dyr. Szarzyńskiego, Lityńskiego, p. Migocką Fuchsównę, Cichocką, inż. Łacheckiego, Tad. Burzyńskiego, inż. Macurę, radcę Kasztelewicza, Furmankiewicza, Buczowskiego Al., Józefa Orłowicza, dyr. Hendrychowskiego, Ziubrowskiego i Jana Jasińskiego.

Do Kom. rewizyjnej — Radcę Rutkowskiego, Dr. Drzewickiego, Radcę Krawczewskiego, inż. Spechta i Skibickiego Leona.

Do Rady nadzorczej: Wpp. Wojewodę Des Loges, prez. Chowańca, Wład. Dąbrowskiego, — Dr. Wawrzkowicza, pułk. Sopotenckiego, Asesa, Dr. Haftera, Insp. Żarskiego, Hummla Jana ze Stryja, Sędziego Jankowskiego z Kołomyji, Inż. Holendra z Tyśmienicy, Dr. Golczewskiego ze Sniatyna i Inż. Szustera z Kałusza.

Z życia gospodarczego.

Wiosenny Targ w Pradze Czeskiej. Wiosenny targ Praski, który się odbył w dniach od 21 do 28 marca r. b. przewyższył swym korzystnym wynikiem inne europejskie targi, również na wiosnę urządzone. Był największym ze wszystkich dotychczas odbytych targów i co do liczby wystawców (których było 2 474) i co do przestrzeni (26 376 m².) Targi zaszczycił swoją obecnością p. prezydent Republiki T. G. Masaryk i prawie wszyscy członkowie rządu. Na targach uczestniczyło 425 000 osób. Przybyli kupcy z 36 państw a to z 24 europejskich i z 12 pozaeuropejskich. Najbardziej wybił się przemysł metalurgiczny i elektrotechnika, bo był wielki zbyt na piece, kuchenki różnych systemów, naczynia emaljowane, na przyrządy do gaszenia, na obrabiarki, i t. p. Wielkie zainteresowanie budziła ceramika artystyczna i galanterja, również przemysł skórny Bardzo ciekawą była wystawa przemysłu hotelowego i restauracyjnego i targ motocyklowy urządzony poraz pierwszy z zadowalniającym wynikiem. Trzeci targ aparatów i przyborów radjotelegraficznych przewyższył swym wynikiem oba poprzednie targi. Także targ materjału budowlanego, mebli i fortepianów budził wielkie zainteresowania. Drugi targ sportowy skończył się również korzystnie. W dzień otwarcia tego targu urządzony był bieg „Na poprzek przez Pragę“, w którym uczestniczyło 383 atletów. Niezwykłe zainteresowanie budziła wystawa oszczędnego gospodarstwa, gdzie zawarto korzystne interesy. Głównym punktem zainteresowania na starym placu wystawowym była poraz pierwszy urządzona ekspozycja amerykańska z bogatym wyborem towarów. Targi odwiedzili z Polski kupcy i przemysłowcy poznańscy, którzy z wielkiem zainteresowaniem przeglądali ekspozycje. Imieniem miasta Poznania i tamtejszego targu odwiedził targi p. dyrektor Głabisz, który miał w Izbie handlowo- przemysłowej praskiej odczyt na temat: „Czesko-polskie zbliżenie gospodarcze“. Następne Targi odbędą się w jesieni w dniach od 29 sierpnia do 5 września 1926.

Komunikaty Miejskiego Urzędu Targu Poznańskiego. 1. Firma szwajcarska z Lozanny odda przedstawicielstwo na warunkach komisowych na sprzedaż w Polsce kartotek buchalteryjnych. Odda zastępstwo tylko poważnej firmie polskiej. Bliższy adres i katalogi w Biurze Targu Poznańskiego. 2· Firma wiedeńska (wyroby z bronzu) odda zastępstwo na Polskę. Poszukuje poważnych reprezentantów. 3. Firma w Persji poszukuje dostawcy zboża chlebowego. 4. Firma wiedeńska poszukuje dostawcy dużych partyj puchu i pierza do kołder. 5. Firma wiedeńska poszukuje dostawcy większych partyj jaj i drobiu. Poważna firma importowa w Cape Town w Południowej Afryce, zgłosiła zapotrzebowanie większej ilości parafiny fob Hamburg. Interesowani mogą się zgłosić po bliższe warunki dostawy do Dyrekcji Targu Poznańskiego. — Ze względu na odbywający się przy Międzynarodowym Targu Poznańskim, w dniach od 2. — 9. maja b. r. Targ Drzewny, odbędzie się zjazd chrześcijańskiego związku cechów stolarskich i pokrewnych zawodów, w którym weźmie udział około 300 delegatów. Zjazd odbędzie się w dniu 6. maja b. r. w lokalu restauracji pod „Strzechą“ na ul. Sew. Mielżyńskiego. — Jak nas informują, wystawcy zagraniczni, biorący udział w Międzynarodowym Targu Poznańskim, wyrazili gotowość udzielania poważnym i solidnym firmom polskim dogodnego kredytu. Należy się spodziewać, że w równej mierze polskie firmy udzielą takiego kredytu zagranicznym importerom.

NADESŁANE

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

Ostrzeżenie.

Zarząd Obwodowy Funduszu Bazrobocia w Stanisławowie zawiadamia, że zawieszony w czynnościach urzędowych w związku z aresztowaniem byłego przewodniczącego Kazimiarza Antonika, pracownik Obwodowego biura p. Jan Chodziński został z dniem 30. kwietnia b. r. zwolniony ze służby w Funduszu i że wymieniony niema prawa występować gdziekolwiek imieniem tutejszego Zarządu Obwodowego.

1-1-595

Do Wszystkich P. T. Członków Naczelnego Urzędniczego Zespołu Administracyjnego

N. U .Z. A.

Sąd okręgowy cywilny postanowił uchwałą z dnia 21. kwietnia 1926 powziętą na wniosek Zarządu i kilku wierzycieli otworzyć konkurs do majątku Naczelnego Urzędniczego Zespołu Aprowizacyjnego N.U.Z.A Spółdzielni z ogr. odp. we Lwowie i zamianował podpisanego zarządcą masy.

Zawiadamiam o tem P. T. Członków N.U.Z.A. i stosownie do postanowienia art. 93 o spółdzielniach z dnia 29. października 1920 Dz. ust. R. P. Nr. 111 poz. 733 wzywam, ażeby bezwłocznie uiścili niewypłaconą dotychczas a przez Zarząd N.U.Z.A. listami z września 1925 do wiadomości po daną resztę udziału wynoszącego 15 zł.

O ile rozprawa konkursowa wykaże konieczność dalszej dopłaty i ustali jej wysokość, będą o tem P. T. zawiadomieni osobnemi listami.

Jak najszybsze uzupełnienie udziałów przyczyni się do przyśpieszenia i uproszczenia postępowania konkursowego. Wpłaty należy uskutecźniać do rąk podpisanego pod podanym niżej adresem, albo do kasy N.U.ZA. przy ul. Mickiewicza 26 osobiście lub przekazami pocztowemi.

Adwokat Dr. Stanisław Korytko

1-1-593 Lwów, Łyczakowska l. 3.

Ostrzeżenie.

„Błyskawica“ parowa fabryka chemicznego czyszczenia i farbowania, zawiadamia P. T. publiczność, iż osoby wrogo firmie usposobione szerzą pogloski jakoby we firmie farbowano tylko na kolor czarny i granatowy. Przeciw osobom szerzącym podobne oszczercze pogłoski firma wystąpi w drodze sądowej.

Wydaje Sła wydawnicza: „Kurjer Stanisławowski“. Odpowiedzialny redaktor: Wł. Kwaśniewski. Drukarnia St. Chowańca w Stanisławowie.